

„SPOTKAJMY SIĘ Z INNYMI – NIECH INNI NIE BĘDĄ OBCY”

PROGRAM EDUKACJI WIELOKULTUROWEJ W GIMNAZJUM

Autorzy:

Beata Maliszkiewicz, Beata Tabisz – Przybyła, Maria Bitka



Towarzystwo
Alternatywnego
Kształcenia

I. Charakterystyka programu nauczania

Program zakłada wprowadzanie w problematykę mniejszości i większości, trudności związanych z identyfikacją i komunikacją międzykulturową, poczuciem przynależności i tożsamości.

Edukacja wielokulturowa to nauka otwartości na innych, zainteresowanie odmiennością kulturową, religijną, etniczną. Jest próbą zrozumienia, ćwiczeniem zdolności poznawania, pytania, życzliwości i ciekawości. Edukacja wielokulturowa jest przygotowaniem do życia w wielokulturowym świecie, do współżycia nastawionego na współpracę a nie agresję, pogardę i walkę.

Program jest modyfikowany co roku, przy zachowaniu stałych ram, powtarzających się treści. Na jego zawartość i formę złożyły się doświadczenia nauczycieli Szkoły TAK, gromadzone od 1991 roku.

Można mówić o pewnych priorytetach obowiązujących przy układaniu zadań związanych z edukacją wielokulturową:

- Rozpoznanie własnej tożsamości jest początkowym, najważniejszym krokiem do zaakceptowania siebie samego, a poprzez to, do zaakceptowania innych.
- Należy stwarzać szansę na zaprezentowanie własnej odmienności kulturowej (zwykle staje się to okazją do autorefleksji),
- Nie trzeba wprowadzać wiedzy o wszystkich mniejszościach narodowych, co roku wystarczy wybierać dwie lub trzy – to wystarczy, by obudzić ciekawość, rozumienie, pozytywny stosunek do innych.
- Konieczność poszukiwania uniwersaliów, które łączą wszystkich ludzi.
- Stworzenie dobrych pretekstów poznawania i zrozumienia odmienności.
- Projektowane działania powinny po pierwsze dostarczyć wiedzy, bo stereotypy rosną w pustce informacyjnej.
- Po drugie dać możliwość obcowania z kulturą – bo ta przybliży mentalność narodu.
- Po trzecie angażować emocje, dać uczestnikom możliwość choćby chwilowego utożsamienia się z odmienną narodowością, bo to sfera emocjonalna w największym stopniu wpływa na nasz stosunek do innych.

II. Cele kształcenia i wychowania

1. Akceptacja własnej tożsamości kulturowej.
2. Przygotowanie do życia w zróżnicowanej kulturowo Europie.
3. Tworzenie postawy empatii i szacunku dla osób odmiennych kulturowo.
4. Kształtowanie postawy wrażliwości na inne kultury.
5. Rozumienie mechanizmu działania stereotypów kulturowych: narodowych, etnicznych i innych.
6. Przeciwwstawianie się formom nacjonalizmu, rasizmu, ksenofobii.



7. Kształtowanie zdolności do czerpania z innych kultur, wzbogacania się, zdolności do dialogu międzykulturowego.
8. Przekazanie podstawowej wiedzy o mniejszościach narodowych i mechanizmach ich powstawania oraz prawach przysługujących mniejszościom.
9. Poznanie kultury i historii wybranych mniejszości narodowych w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości żydowskiej i romskiej.
10. Wiedza na temat uchodźców i międzynarodowych przepisów, regulujących ich prawa.
11. Zdobywanie informacji o nowych grupach narodowych we współczesnej Polsce.

III. Treści nauczania - cele szczegółowe

1. Własna tożsamość
2. Obcy wśród nas – mechanizmy odrzucenia, zjawisko kozła ofiarnego
3. Spotkania kultur – problemy z komunikacją
4. Komunikacja międzykulturowa
5. Stereotypy i uprzedzenia społeczne
6. Zróżnicowanie wewnętrzne grupy
7. Uniwersalne podobieństwa ludzi
8. Jak powstawały mniejszości narodowe w Europie
9. Spotkanie z kulturą Romów
10. Spotkanie z kulturą żydowską
11. Holocaust i Porajmos
12. Inne wybrane mniejszości narodowe
13. Dialog z Innym – cudzoziemcy w Polsce
14. Kim są uchodźcy?
15. Dzieci świata (Prawa dziecka w świecie, łamanie praw dziecka i funkcja Rzecznika Praw Dziecka, życie dzieci w różnych częściach świata, Dzieci Afryki, Dzieci w Ameryce Południowej, Czas wolny i zabawa, Dzieci zmuszane do pracy, Początki życia i przyjmowanie go – w różnych częściach świata)

IV. Procedury osiągnięcia celów kształcenia

Ze względu na specyfikę zajęć, których najważniejszym celem jest budzenie wrażliwości na innych, dominujące metody, stosowane w edukacji wielokulturowej to metody aktywne. Najważniejsze ze stosowanych metod to:

1. Wprowadzenia: wykłady z wykorzystaniem multimediów fragmentów filmów.
2. Dyskusja (ogólna, w grupach, w parach), dyskusja punktowana

3. Praca indywidualna lub w grupie z tekstem źródłowym, podręcznikiem, fragmentami tekstów literackich (czytanie ze zrozumieniem, karty pracy) oraz z ilustracją (czytanie map i planów, porównywanie ilustracji, samodzielne formułowanie wniosków)
4. Aktywne oglądanie fragmentów filmów i poszukiwanie odpowiedzi na pytania przygotowane przed projekcją wybranych fragmentów.
5. Drama – wchodzenie w role, stop klatka i pięć poziomów świadomości
6. Projekty wewnątrzprzedmiotowe oraz międzyprzedmiotowe (praca indywidualna lub grupowa wg instrukcji (planowanie pracy, analiza postępów, autoocena).
7. Wyjścia i wycieczki (aktywne zwiedzanie muzeów, wystaw, cmentarzy
8. Lekcje wspólne (najczęściej z polonistą, historykiem, nauczycielami przedmiotów artystycznych).
9. Formy artystyczne: tworzenie filmu dokumentalnego, spektaklu, instalacji, kolażu itp. Przygotowywanie wieczorów artystycznych.
10. Obozy naukowe

V. Zakładane osiągnięcia ucznia

V. Materiały dydaktyczne

11. Podręcznik „Inni to także my – mniejszości narodowe w Polsce”, pod red. Barbary Weigl i Beaty Maliszkiewicz, Gdańsk 1998.
12. Beata Maliszkiewicz i Barbara Weigl, Pakiet edukacyjny „Romowie” Wydawnictwo Willa Decjusza, Kraków 2000.
13. Erich Haezel, „Pożegnanie z Sydonią”, tłum. Maria Łobzowska, Państwowe Muzeum Auschwitz – Birkenau”, Oświęcim 2000.
14. Jacek Milewski „Dym się rozwiewa”.
15. „Głosy z ulicy Barlickiego - Ulica jako punkt wyjścia do działań artystycznych i edukacyjnych – opis projektu interdyscyplinarnego”, red. B. Maliszkiewicz, H. Biskup, Opole 2007.
16. „Historia Żydów polskich”, Pomocnik historyczny, wyd. Polityka.
17. Materiały poświęcone mniejszościom: żydowskiej, romskiej, litewskiej, białoruskiej, ukraińskiej, niemieckiej, tatarskiej, karaimejskiej, ormiańskiej i innym, w zależności od potrzeb.
18. Pakiet edukacyjny „Oblicza Orientu”, Wydział Orientalistyczny Uniwersytetu warszawskiego i Stowarzyszenie Arabia.pl
19. Języki świata. Materiały dydaktyczne do zajęć międzykulturowych, pod red. Katarzyny Górak – Sosnowskiej i Ilony Mrzoł, Warszawa 2008
20. Zrozumieć innych czyli jak uczyć o uchodźcach, pod red. Katarzyny Koszewskiej, Warszawa 2001.
21. Uczenie się międzykulturowe, Pakiet szkoleniowy „T-Kit” Programu Młodzież, warszawa 2000.



22. Filmy „Warszawski tygiel kulturowy”: Azjaci, Arabowie, Afrykańczycy, Rosjanie

23. Filmy: „Moja szkoła i mój dom”, „Slumdog”, „Dzieci Afryki”

VII. Przykładowe scenariusze zajęć

Temat: JA i moja tożsamość

Masz do dyspozycji pustą kartkę papieru. Spróbuj wykorzystać ją, aby zaprezentować siebie. Żeby ułatwić Ci zadanie, podaję kilka pytań. Nie znaczy to, że nie możesz dodać własnych pomysłów na przekazanie o sobie jak największej ilości informacji – oczywiście tylko tych, którymi masz ochotę podzielić się z innymi. Koniecznie odpowiedz na ostatnie pytanie.

Forma graficzna jest dowolna – bo przecież każdy jest niepowtarzalną osobowością. Możesz pisać, możesz rysować.

1. Twoje imię, nazwisko, pseudonim
2. Twoje najważniejsze cechy charakteru
3. Ulubione zwierzę
4. Gdybyś miał/a porównać się do zwierzęcia, to do jakiego? Pory roku - jakiej? Koloru – jakiego?
5. Co jest dla Ciebie ważne? Muzyka, której słuchasz, książki, które czytasz, sport, pasje?
6. Co Cię denerwuje? Czego nie lubisz?
7. Twoje marzenia?
8. Gdybyś miał/a określić swój typ, do którego jest Ci najbliższy:
Samotniczy – typ Pustelnik
Oddany – typ Wierny
Awanturniczy- typ Poszukiwacz przygód
Czujny – typ Tropiciel
Nie – zwyczajny – typ Oryginał
Pewny siebie – typ Gwiazda
Sumienny – typ Perfekcjonista
9. Narysuj znak, który może Cię charakteryzować.
10. Każdy człowiek może dać z siebie coś innym – co to by mogło być w Twoim wypadku? Co inni mogą od Ciebie brać? Co jest Twoją silną stroną w kontaktach z innymi?

Temat: Historia Sydonii - zagłada Romów

Wprowadzenie:

Los Cyganów w czasach nazizmu jest znacznie mniej znany niż historia Holocaustu Żydów, a w programach szkolnych jedynie sygnalizowany. A przecież Porajmos (w języku romskim „pochłonięcie”), jak nazwa się czasem eksterminację Cyganów przez III Rzeszę – to druga po zagładzie Żydów nazistowska zbrodnia wobec narodu – wynikająca z tej samej rasistowskiej ideologii i zmierzająca do całkowitego wyeliminowania Cyganów – zamordowania wszystkich przedstawicieli narodu. Nie jest znana liczba zamordowanych podczas II wojny światowej Cyganów. Wiadomo, że w samym „obozie familijnym” w Brzezince (KL Auschwitz II) poniosło śmierć ponad 20 tysięcy. Podobnie, jak było w przypadku Żydów – Cyganie ginęli nie tylko w obozach. Całe rodziny były rozstrzelane podczas akcji likwidacyjnych przez plutony egzekucyjne. Chociaż nie da się nawet w przybliżeniu określić ostatecznej liczby zamordowanych Cyganów, bo ich tryb życia, często brak jakichkolwiek dokumentów sprawiały, że nie była też znana ich liczba przed II wojną – to jednak wiadomo, że w niektórych krajach Europy zabito wszystkich lub prawie wszystkich żyjących tam mieszkańców cygańskiego pochodzenia.



Liczby – choć pokazują skalę zjawiska – nie zawsze przemawiają do naszej wyobraźni. Ale jeśli obok liczb i faktów poznamy los pojedynczego człowieka, jego tragedia uzmysławia nam, co naprawdę kryją te liczby, te setki tysięcy, czy miliony ofiar. Taka historia, pozwalająca na podjęcie w szkole tematu zagłady Cyganów, jest historia Sydonii Adlersburg.

Sydonia jest postacią autentyczną. Jej losy zbadał i opisał w utworze „Pożegnanie z Sydonią” pisarz austriacki Erich Hackl. Mimo że mamy do czynienia z formą literacką, jednak utwór Hackla, jak słusznie zauważa Waław Długoborski, autor posłowa do polskiego wydania książki, to nie powieść – raczej reportaż historyczny, mający niewątpliwie wartość dokumentalną. Hackl przestudiował wiele dokumentów i przeprowadził wiele rozmów z żyjącymi świadkami, zanim opisał losy dziewczynki. Nie jest przypadkiem, że i w przypadku losów cygańskich autor sięga po formę dokumentalną – tak działa się przecież w większości przypadków, kiedy pisarze podejmowali temat Holocaustu. Literatura milczy wobec takiego cierpienia, fikcja literacka wydaje się być czymś niestosownym, bo nawet dla tego, co wydarzyło się naprawdę, trudno było znaleźć odpowiednie słowa.

Z przejmującej opowieści Hackla wybrałam kilka fragmentów, by pokazać, jak historia jednego dziecka może stać się pretekstem do poruszenia w szkole wielu tematów związanych z zagładą Cyganów – a także mechanizmem masowej zbrodni.

Lekcje o Sydonii – propozycja scenariusza

Część I: Wprowadzenie - Historia prześladowań.

Trzeba zacząć od początku. Trudno wyjaśnić uczniom, jak mogło dojść do takiej masowej zbrodni, jak było możliwe, że wzięło w niej udział tylu ludzi, nie tylko bezpośrednich zbrodniarzy, ale i bardziej lub mniej biernych świadków, jeśli nie sięgnie się do źródeł, nie zatrzyma przy zjawisku odtrącenia, które poprzedza zgodę na prześladowania i eksterminację. Trzeba więc sięgnąć do historii obecności Cyganów w Europie, do wędrownego trybu życia tego ludu – i do pojawiających się już od XV wieku dokumentów, ustaw i edyktów antycygańskich, które stają się początkiem ograniczania w krajach Europy swobody poruszania się taborów – aż do niewolnictwa (Rumunia), prawa zabijania, wyjęcia spod prawa, licznych kar i wreszcie deportacji, wydalania z zamieszkiwanego kraju. To jest gleba, na której może w sprzyjających warunkach wyrosnąć zbrodnia na skalę masową. Zawsze społeczności postrzegane jako gorsze mogą stać się ofiarą narastających prześladowań, a prześladowania w ostateczności mogą doprowadzić do zbrodni wobec narodów czy całych grup społecznych. To oczywiste, ale trzeba pokazać uczniom, że tak jak w przypadku zjawiska antysemityzmu, który przyczynił się do zgody na Holocaust Żydów, tak i w wypadku Cyganów, do zagłady przyczyniły się częste zjawiska społecznego odrzucenia, brak akceptacji dla odmiennego trybu życia, a wreszcie antycygańskie prawa- bo tworzyły sprzyjającą glebę dla nieludzkich teorii.

Formalnym początkiem zagłady stają się w XX wieku ustawy norymberskie, gdzie już pojawiają się sformułowania o obcej krwi („obca krew w Europie to żydowska i cygańska”). Teoria o czystości rasy ustanawia dla Żydów i Cyganów kategorię podludzi, ludzi gorszej rasy – i to już jest krok do „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” i zwalczania „plagi cygańskiej”.

Warto pokazać uczniom mechanizm tego procesu zbrodni, od totalnej rejestracji, przez wykluczanie ze społeczeństwa, spychanie na jego margines, usuwanie z kolejnych instytucji: z miejsc pracy, ze szkół, pozbawianie praw obywatelskich, deportacje do obozów – aż do zagłady.

Część II: Historia Sydonii

Podczas lekcji możemy wykorzystać jednymi fragmenty tekstu, warto więc wprowadzić uczniów w historię Sydonii.

Sydonia, dziesięcioletnia Cyganka, była od niemowlęctwa wychowywana przez rodzinę austriacką w pobliżu miasteczku Steyr (Erich Hackl pochodzi ze Steyr). Matka dziecka, Anna Adlersberg, podzuciła niemowlę w 1933 roku do szpitala, sama nie mając środków do życia. Sydonia trafiła do rodziny Józefy i Hansa Breiratherów. Przybrani rodzice wychowywali dziewczynkę z miłością, jak własne dziecko. Jej pochodzenie drażniło niektórych mieszkańców miasteczka, jednak sytuacja zaczęła pogarszać się po 1939 roku. W 1943 roku Sydonię – ze względu na jej pochodzenie, zaczyna interesować się urząd do spraw nieletnich. W tym czasie w miasteczku nie ma już Cyganów – pewnego dnia wszyscy zniknęli. Ostatecznie Sydonia zostaje odebrana rodzicom – i deportowana do „obozu cygańskiego” w KL Auschwitz, gdzie ma połączyć się z matką i resztą swojej prawdziwej rodziny., której nigdy wcześniej nie widziała. Sydonia umarła w Auschwitz – jak pisze autor – z tęsknoty. Kiedy Hackel pisał „Pożegnanie z Sydonią” nie były znane dokładnie jej ostatnie chwile. Jak pokazały późniejsze relacje świadków i dokumenty, Sydonia przeżyła w obozie 4 miesiące i umarła na tyfus, ale można wyobrazić sobie straszliwą tęsknotę, jaką musiała odczuwać dziesięcioletnia dziewczynka, odebrana rodzicom, sama – i zrozpaczona.

Odbieranie adoptowanych dzieci ich rodzicom pokazuje, jak konsekwentnie przeprowadzano akcję eksterminacji. Wiele dzieci, tak jak Sydonia, zostało odebranych kochającym je przybranym rodzicom i wysłanych do obozów zagłady. Podobne były na przykład losy Else Baker, zabranej z przybranej rodziny z Hamburga. Else nie wiedziała, że jej babcia była Cyganką, nie miała też cygańskiej urody – miała jasne włosy i niebieskie oczy. Jednak pewnego dnia w 1944 roku zabrali ją z domu mężczyźni w czarnych skórzanych płaszczach, miała wtedy 8 lat. Spotkała w Auschwitz swoją rodzinę. Przeżyła obóz. Specjalne służby zajmowały się zbieraniem informacji i dzieciach cygańskiego pochodzenia, odnajdywaniem ich i przekazywaniem do obozów. Było to dramat tych dzieci, ale także ich przybranych rodziców, braci, sióstr.

Część III : Analiza fragmentów tekstów „Pożegnania z Sydonią” Ericha Hackla

Fragment pierwszy:

„Kiedy Sydonia chodziła do drugiej klasy, nauczycielka wybrała z książki czytanek „ Najpiękniejsze urodziny”. Dzieci głośno czytały opowiadanie o Bercie, której marzeniem było zobaczyć Fuhrera przed jego domem w Obersalzbergu i którą nieoczekiwane szczęście, gdyż została przez niego osobiście zaproszona na podwieczorek. *Berta dokładnie ogląda dom, szczególnie podoba jej się altanka i zielone okiennice.* Dzieci chciały wiedzieć, co to jest „ altanka” i chętnie pogłaskałyby oswojoną sarenkę, jak to zrobiła Berta. Dzieci dziwiły się, że Fuhrer ma aż trzy psy. Nazywały się: Lona, Rolf i Mucki. Mucki na pewno nie gryzie - pomyślała Sydonia - ale pozostałe dwa z pewnością trzymane są na łańcuchu. A poziomki z bitą śmietaną też by chętnie zjadła. A co znaczy słowo „gadula”? *Fuhrer pyta dziewczynkę, a ona pyta jego - tyle maja sobie do*



powiedzenia i cały czas śmieją się wesoło. Sydonia chętnie by tam została na zawsze. Ale przecież w domu czeka mama.

Na następnej lekcji dzieci miały napisać, co powiedziałyby o sobie Fuhrerowi, gdyby je zaprosił - tak jak Bertę - do swojego domu. Dzieciaki obgryzały ołówki, zaglądały do zeszytów kolegów, aby znaleźć natchnienie, lub tęsknie patrzyły przez okna żałując, że nie mogą wykorzystać pięknej pogody na kąpiel w rzece. Głowiły się nad pustymi kartkami tak długo, aż w końcu nawet te najbardziej niezdarne wiedziały już jak zacząć, szczególnie kiedy jeszcze pomogła im nauczycielka mówiąc, że to przecież nic trudnego przedstawić się, wymienić swoje nazwisko, imiona rodziców i rodzeństwa i podać zawód ojca.

Przez pewien czas słychać było tylko skrzywienie ołówków i szelest papieru, a potem znów zaczęły się szepty - pani Schnauer klasnęła w dłonie i dzieci posłusznie odłożyły ołówki.

- Kto chce przeczytać wypracowanie? - zapytała nauczycielka.

Podniosło się pięć, sześć rąk.

- Może ty, Sydonio _ powiedziała pani.

Dziewczynka promieniała z radości. Wzięła zeszyt, podeszła do tablicy i stanęła obok katedry. Chrząknęła, i zaczęła czytać:

- *Nazywam się Sydonia Aldersburg, ale wszyscy nazywają mnie Sydi, bo to prostsze. Moi rodzice nazywają się Hans i Józefa, a mój brat Manfred, lecz ja mówię na niego Fredi, a moja siostra nazywa się Hilda i chodzi już do trzeciej klasy. Wszyscy mnie kochają, tylko moja mama stale pilnuje, abyśmy nie brali cukru z kredensu. A mój tata jest niezbędny w fabryce, inaczej musiałby iść na front, a wtedy nigdy nie wiadomo, czy się wróci do domu.*

- Czy skończyłaś? - zapytała nauczycielka, a kiedy dziewczynka kiwnęła głową, dodała - dobrze. Ale zanim poleciała Sydonii wrócić na swoje miejsce, wstał jeden z chłopców, mówiąc:

- To nieprawda, co Sydonia napisała o swoich rodzicach. Oni przecież nie są jej prawdziwymi rodzicami.

- Ależ tak! - krzyknęła Sydonia, błagalnie patrząc na nauczycielkę - Oni są moimi rodzicami!

Pani Schonauer bezradnie patrzy na klasę.

- Sydi wzięto na wychowanie - wyjaśnia jedna z dziewczynek.

- I znowu kłamstwo! - wołał chłopak.

- Nie kłamie, ona jest Cyganką, każdy to widzi, nawet ślepy - dodał inny chłopiec.

Po lekcji dzieci rozbiegły się ze śmiechem, tylko Sydonia została w klasie. Stała przy umywalce i gąbką szorowała sobie twarz i ręce. Tak zastała ją nauczycielka, gdy wróciła po dziennik.

- Co ty tu robisz? I nie czekając na odpowiedź dodała: Idź do domu, muszę zamknąć klasę." *Erich Havel, „Pożegnanie z Sydonią”, tłum. Maria Łobzowska, Państwowe Muzeum Auschwitz – Birkenau”, Oświęcim 2000, str. 56*

Fragment drugi

„Oto miejsce, od którego kronikarz nie może już dłużej kryć się za faktami i przypuszczeniami. Chciałby wykrzyzczyć swoją bezsilną wściekłość! Nieświadomość Sydonii. Jej nagły strach - gdy zawraca i czepia się Józefy. Jej płacz i tży Józefy, próbującej pocieszyć dziewczynkę:

- Musisz być dzielną, Sydi!



- Nie chcę jechać do tej pani!
- Musisz!
- Chcę zostać z tobą!
- To niemożliwe!
- Musisz pojechać ze mną!
- Nie mogę!
- Ja wrócę!
- Nie zapomniemy o tobie!
- Pozdrów wszystkich ode mnie!
- Nie płacz!
- Przecież nie płacę!
- Wszystko będzie dobrze!

Na peronie ryczał głośnik. Niech pani idzie! - krzyknęła Grimm i chwyciła Sydonię za ramię. Niech pani wreszcie idzie!

Józefie udało się uwolnić z rączek Sydonii. Biegając korytarzem, słyszała coraz głośniejszy płacz dziecka. Zasłoniła sobie uszy, lecz ciągle słyszała jego rozpaczliwy krzyk.

Ledwo wyskoczyła z wagonu, gdy pociąg ruszył. Zobaczyła tylko małą rączkę i białą chusteczkę. Stała jak skamieniała, nie mogła ruszyć ręką.”

Erich Haezel, „Pożegnanie z Sydonią”, tłum. Maria Łobzowska, Państwowe Muzeum Auschwitz – Birkenau”, Oświęcim 2000, str. 78

Fragment trzeci

„Parę dni po odjeździe Sydonii, około 3 kwietnia, znajomy Breiratherów przyjechał z frontu na urlop. Nazywał się Georg Fink. Pewnego dnia przyszedł do nich, stanął w drzwiach, uśmiechnął się blado, odmówił nawet wypicia kieliszka wódki i nie chciał usiąść. Powiedział tylko: Widziałem ją.

Kiedy jego pociąg wjechał na dworzec główny w Linzu i żołnierze przygotowywali się do wyjścia, Finka, który drzemał od wyjazdu z Wiednia, obudziła ogólna wrzawa. Zaspany rozglądał się dookoła i przez dłuższy czas nie wiedział, gdzie jest. Poczł dreszcz i nieco rozbudzony wyjrzał przez okno. Na sąsiednim torze, w przeciwnym kierunku, jechał pociąg towarowy. Do ostatniego wagonu towarowego doczepiono dwa wagony osobowe - śniade twarze wyglądały przez okno. Nagle Finkowi zdawało się, że w ostatnim wagonie dostrzegł Sydonię. Patrzyła na niego nieprzytomnymi oczyma i nie poznała go. Zerwał się z ławki, próbował pomachać jej ręką, przepychał się między podróżnymi stojącymi na korytarzu, biegnąc w przeciwnym kierunku jazdy, aby jak najdłużej mieć dziewczynkę w zasięgu wzroku. Ludzie psioczyli lub śmiali się z mężczyzny usiłującego przedrzeć się do przodu. Lecz pociąg towarowy nabrał szybkości i stracił dziewczynkę z oczu. Nagle szarpnęło nim do tyłu, gdyż pociąg ze zgrzytem stanął w miejscu.

Tak było, dokładnie tak, może przysiąc, że się nie myli. Poznał nawet płaszcz, płaszcz Józefy z tym dużym okrągłym kołnierzem. Fink był tak wstrząśnięty, że nie przyszło mu do głowy, aby otworzyć okno, zawołać dziewczynkę i zapytać co robi w tym pociągu, dokąd jedzie, gdzie są Hans i Józefa. Kiedy wysiadł, oględnie dowiadywał się o miejsce przeznaczenia tego transportu. W końcu dodał: Proszę cię Hansie, nie mów tego Józefie.”

Erich Haezel, „Pożegnanie z Sydonią”, tłum. Maria Łobzowska, Państwowe Muzeum Auschwitz – Birkenau”, Oświęcim 2000, str. 85

Fragment czwarty



„Zaraz po zakończeniu wojny, kiedy już można było nawiązać łączność, Hans (za zgodą Amerykanów) zatelefonował do burmistrza w Hopfgarten. Połączenie było fatalne, w słuchawce trzaskało i szumiało, a rozmowę trzy razy przerywano. Hane pytał:

- Czy znana jest panu niejaka Sydonia Adlersburg? Powinna mieć teraz dwanaście lat. Po drugiej stronie linii odezwał się niemiły głos:
- Kim pan właściwie jest? Czego pan chce?

Hans chciał powiedzieć, że jest przybranym ojcem i chce znać prawdę, lecz ten nieprzyjemny głos spowodował, że powiedział:

- Jestem burmistrzem z Sierning, macierzystej gminy dziewczynki - Hane poczuł, że po tamtej stronie linii odetchnięto z ulgą:
- Panu mogę to powiedzieć, oczywiście w zaufaniu, jak kolego koledze. Ale żebyśmy się zrozumieli: jeśli zgłosi się przybrana matka dziewczynki, ani słowa! Dziewczynkę odesłano ostatnim transportem do Auschwitz.

Hansowi wypadła z ręki słuchawka.

- Co się dzieje, czy pan tam jeszcze jest? - zawołał burmistrz z Hopfgarten.

Hans bowiem tak zawył z bólu, wściekły i rozpaczony, że amerykański oficer, który był obecny przy rozmowie, przestraszony zerwał się z krzesła.”

Erich Haezel, „Pożegnanie z Sydonią”, tłum. Maria Łobzowska, Państwowe Muzeum Auschwitz – Birkenau”, Oświęcim 2000, str. 89

Fragment piąty

„Sydonia nie zmarła na tyfus. Zmarła z rozpaczony. Końcem listopada 1988 roku, w śnieżne przedpołudnie, w podmiejskiej wiedeńskiej kawiarni kronikarz siedział naprzeciwko barczystego mężczyzny około sześćdziesiątki. Początkowo byli tam jedynymi gośćmi, ale później, koło południa, lokal zapełnił się ekspedientami z pobliskich sklepów, księgowymi, agentami różnych firm, którzy miesząc niedbale swoją kawę przeglądali gazety, wciąż tropiąc tam kasiarzy i aferzystów. Mężczyzna siedzący naprzeciw kronikarza nazywał się Joszi Adlersburg i właśnie usilnie starał się przypomnieć sobie, gdzie po raz pierwszy zobaczył swoją siostrę. W Hopfgarten? A może na ciężarówce,

Którą jego i innych Cyganów zawieziono do Innsbrucka? A może dopiero tam, w celi więzienia policyjnego, gdzie go fotografowano z przodu, z boku i z półprofilu? Kronikarz prosił: Joszi, przypomnij sobie!

I on powoli zaczynał sobie przypominać. Było to wystraszone, milczące dziecko. Czasem tylko - kiedy myślała, że nikt na nią nie patrzy - ukradkiem spoglądała na swoją matkę, na niego i na pięcioletniego braciśka Szaroda. Tak, przypomina sobie lalkę z jasnymi włosami. Pamięta, że często płakała i nie chciała jeść. Stale wzywała przybranych rodziców: Mamo! Tato! Okłamali ją, że jeśli będzie grzeczna, wróci do domu. Lecz ta nic nie pomagało. W pociągu bez przerwy stała przy oknie - przez dwa dni i przez dwie długie noce.

Cel podróży nie był im znany. Jeden z mężczyzn, który z bronią gotową do strzału eskortował ich na dworze kolejowy, obiecywał im mannę z nieba: Będzie wam tam dobrze, dostaniecie dużo ziemi - koniec z włóczęgą! Mówiąc to, śmiał się.

Joszi zapamiętał lalkę Sydonii. Kiedy o bladym świetle pociąg w końcu zatrzymał się, usłyszeli krzyki, szczekanie psów i trzaskanie szpicrut. Ktoś wytrącił lalkę z rąk Sydonii. Zanim dziewczynka zdążyła schylić się, aby ją podnieść, mężczyzna w czarnym mundurze



nadepnął na głowę lalki. Obwiązaliśmy lalce głowę szmatką i powiedzieliśmy Sydi, że lalka jest chora.

Namawialiśmy Sydonię do jedzenia, tłumacząc jej, że musi nabrać sił i być zdrową, aby mogła wrócić do domu. Ale ona nie chciała jeść. Próbowaliśmy wlewać jej do ust wodnistą zupę, wsuwać chleb między zęby, ale Sydonia bez przerwy szlochala, cicho, bez łez, cała się trzęsła.

Birkenau, barak numer 5. Pośrodku baraku długi murowany komin, a obok drewniany słup. Tam Sydi stała dzień i noc. Pewnego wieczoru udało mi się wreszcie ją przekonać, że musi się położyć, musi spać. Zaciągnąłem ją na naszą pryczę. Nie broniła się, zaraz zasnęła.

Nad ranem Joszi obudził się, trącił matkę i rzekł: Widzisz, teraz śpi. Kobieta dotknęła dziewczynkę – była już zimna.”

Erich Haezel, „Pożegnanie z Sydonią”, tłum. Maria Łobzowska, Państwowe Muzeum Auschwitz – Birkenau”, Oświęcim 2000, str. 93

Pytania i polecenia do tekstów

Fragment pierwszy – Manipulacja i strach

Pytania do tekstu:

- Co było treścią czytanki „Najpiękniejsze urodziny”? jaki był jej cel, co miała przekazać dzieciom?

- Dlaczego nauczycielka poleciła dzieciom, aby wyobraziły sobie, co chciałyby powiedzieć Furerowi?

- Na czym polega manipulacja? Jakie będzie miała skutki?

- Zinterpretujcie zachowania poszczególnych uczestników lekcji po tym, jak Sydonia przeczytała swoją wypowiedź? Jakie motywy kierowały chłopcem, który zaatakował Sydonię, jakie nauczycielką, która nie wzięła jej w obronę?

- Jaka rolę w zachowaniach bohaterów tej sceny pełni strach?

- Dlaczego Sydonia po lekcji myje sobie twarz i ręce ?

Problemy, które ilustruje ten fragment:

Znaczenie propagandy i manipulacji. (Tworzenie wizerunku „dobrego Furera”- sielskiej wizji miłośnika dzieci, psów i poziomek).

Współodpowiedzialność biernych uczestników prześladowań (nauczycielka).

Pierwszy krok prześladowań – wpajanie prześladowanym poczucia, że są kimś gorszym, niż inni, powodem może być pochodzenie, kolor skóry, włosów, oczu, domniemane cechy genetyczne- wszystko (Sydonia poczuła się „czarna”).

Fragment drugi, trzeci i czwarty – bezsilność i obojętność

Pytania do tekstu:

- Opiszcie uczucia Sydonii i jej przybranej matki- Józefy podczas pożegnania. Uczucia Hansa – kiedy poznaje los Sydonii?

- Georg Fink spotkał Sydonię, widział ją w wagonie. Co czuł? Jak zachowywali się ludzie na dworcu? Czy byli świadomi, dokąd wiezieni są ludzie stłoczeni w wagonach doczepionych do pociągu towarowego? Czy obchodził ich los tych ludzi? Dlaczego się śmiali?

Problemy, które ilustruje ten fragment:

Cierpienie Sydonii i jej rodziców. Dziewczynka jest przerażona, w jednej chwili traci wszystko – poczucie bezpieczeństwa, rodzinę, oparcie, jest całkowicie pozbawiona



jakiegokolwiek oparcia, nikt już nie może jej pomóc. Rodzice są bezradni - tracą dziecko, nie wiedzą, co stanie się z Sydonią.

„Winą” Sydonii jest jej pochodzenie – zostanie za to ukarana w najokrutniejszy sposób. Karę poniosą także ci, którzy ją pokochali.

Rola sceny na dworcu – również Frank jest bezsilny.

Świadkowie zajścia na dworcu są obojętni, nie dostrzegają cierpienia wiezionych do obozu Cyganów, bo nie chcą go dostrzegać. Ich pobudki mogą być różne: obojętność, przekonania, jeśli ulegli faszystowskiej propagandzie, wreszcie strach. Te postawy sprawiają, że wszystko odbywa się przy milczącym przyzwoleniu na zbrodnię. To problem współodpowiedzialności.

Fragment piąty – obóz

Pytania do tekstu:

Jak zachowuje się wobec Sydonii jej odnaleziona w obozie rodzina? Dlaczego nie jest w stanie jej pomóc?

Opiszcie stan dziewczynki – dlaczego autor pisze, że „zmarła z rozpacz”?

Jak nazwać zachowanie wobec więźniów mężczyzny eskortującego ich w pociągu („Będzie wam tam dobrze, dostaniecie dużo ziemi, koniec z włóczęgą! Mówiąc to śmiał się”)

Dlaczego mężczyzna w czarnym mundurze nadepnął głowę lalki Sydonii?

Problemy, które ilustruje ten fragment:

Solidarność Cyganów w obozie. Pomaganie sobie wzajemnie. Wiele było takich przykładów w „obozie familijnym”.

Niemożność zastąpienia rodziny przez nieznaną Sydonii krewnych – jej prawdziwymi rodzicami byli Hans i Józefa, ci, którzy ja wychowali.

Przekroczenie wszystkich granic okrucieństwa – Sydonia została zamordowana psychicznie, zanim umarła.

Narastanie okrucieństwa – od bezwzględności lub obojętności dzieci, nauczycielki, mieszkańców, po bezwzględność urzędników, wykonujących rozkazy i odbierających Sydonię rodzicom, obojętność ludzi na dworcu, wreszcie radość z zadawanego cierpienia strażników obozu.

Część IV – Podsumowanie: Czy nie było ratunku dla Sydonii?

Warto zadać to pytanie uczniom i posłuchać ich odpowiedzi. Warto zastanowić się razem z nimi, dlaczego ten ratunek nie nadszedł, dlaczego nikt nie stanął w jej obronie.

Erich Hackl kończy swoją opowieść ponowną analizą sytuacji, w jakiej znaleźli się mieszkańcy austriackiego miasteczka, których milcząca zgoda towarzyszyła brutalnemu oderwaniu Sydonii od przybranych rodziców i posłaniu jej na śmieć. Pisze, że urzędnicy, burmistrz miasteczka, dyrektor szkoły, nauczycielka, sąsiedzi – wszyscy ci bierni świadkowie i czynnie zaangażowani w całą akcję ludzie sprzeciwiając się machinie, która pochłonęła Sydonię i tysiące, miliony innych ofiar, byłiby zmuszeni w wielu wypadkach do wyboru między życiem a śmiercią. Czy mogli coś zrobić? Gdyby historia zakończyła się inaczej, pisze Hackl, „opowiadanie stałoby się bajką”. A jednak, dodaje Hackl, można by tak sądzić, gdyby nie inna historia, która zdarzyła się tym samym strasznym czasie, w innym miejscu:

„Jest jednak ktoś, nazywa się Joszi Adlkersburg, kto wie, że to, co wydaje się nieprawdopodobne, zdarzyło się, lecz nie w Letten, a 160 kilometrów dalej na południe,

w Styrii, w miejscowości, w miejscowości Polfing – Brunn. Dziecko nie nazywało się Sydonia, lecz Margit i żyje do dzisiaj. Ma obecnie pięćdziesiąt pięć lat i żadne opowiadanie nie musi przypominać jej losu, ponieważ ludzie w porę zatroszczyli się o nią.”

Erich Haezel, „Pożegnanie z Sydonią”, tłum. Maria Łobzowska, Państwowe Muzeum Auschwitz – Birkenau”, Oświęcim 2000, str. 93

